

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 7 lutego 2019 r., wydanym w sprawie z powództwa T. Z. przeciwko Ubezpieczeniowemu Funduszowi Gwarancyjnemu w W. o zapłatę, Sąd Rejonowy dla Łodzi – Widzewa w Łodzi oddalił powództwo, nie obciążając powoda obowiązkiem zwrotu kosztów procesu.

Sąd I instancji ustalił, że w dniu 27 września 2014 r., około godziny 11.00, na skrzyżowaniu ulic (...) w Ł. doszło do wypadku drogowego. T. Z. jechał samochodem marki M. środkowym pasem ruchu ul. (...) z prędkością 116 km/h, w kierunku skrzyżowania z ul. (...), a w chwili, gdy M. znajdowała się w odległości około 130 m od skrzyżowania, do krawędzi ul. (...) podjechał samochód D. (...) z prędkością 15 km/h, zamierzając skręcić w prawo z ul. (...) w ul. (...). Kierujący samochodem D. po wjeździe na prawy pas jezdni ul. (...) zmienił pas na środkowy, po którym poruszał się powód. T. Z. dostrzegł samochód D., znajdując się na wysokości stacji paliw S. i dla uniknięcia zderzenia podjął manewry obronne, w wyniku których doszło do utraty stateczności ruchu jego samochodu. Pojazd zaczął zjeżdżać na prawą stronę, następnie zaczął obracać się względem osi pionowej, po czym uderzył przednim prawym kołem w krawężnik, co z kolei spowodowało zmianę toru jego ruchu i uderzenie w słup latarni oświetlenia ulicznego, co spowodowało, że samochód zatrzymał się. Prędkość samochodu M. w chwili rozpoczęcia manewru hamowania wynosiła 112 km/h, chociaż na odcinku ul. (...), po którym się poruszał, dopuszczalna prędkość wynosiła 50 km/h, natomiast szacunkowa prędkość samochodu D. w chwili zderzenia nie przekroczyła 50 km/h. Prędkość M. miała istotny wpływ na utratę przyczepności kół jezdnych podczas wykonywanych gwałtownie przez powoda manewrów obronnych, w wyniku czego doszło do poślizgu i utraty stateczności ruchu samochodu.

Sąd meriti stwierdził, że przyczyną przedmiotowego wypadku było pojawienie się kierowanego przez T. I. pojazdu D. (...) na torze ruchu samochodu M., co skutkowało podjęciem przez powoda gwałtownych manewrów obronnych, które doprowadziły do zakłócenia toru ruchu kierowanego przez niego samochodu, w rezultacie czego doszło początkowo do utraty kontroli nad ruchem kierowanego pojazdu, a w konsekwencji do uderzenia w słup oświetlenia ulicznego. Zachowanie T. I. było niezgodne z zasadami ruchu drogowego ze względu na nieuważną obserwację drogi (lub brak tej obserwacji), w wyniku czego powód nie dostrzegł samochodu D. jadącego pasem ruchu, na który zamierzał wjechać lub też niewłaściwie ocenił parametry ruchu nadjeżdżającego pojazdu i w ten sposób naruszył przepisy prawa o ruchu drogowym, gdyż nie zachował należytej staranności wymaganej wobec kierujących pojazdami i nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu pojazdowi M. jadącemu po pasie, przez który zamierzał się przemieścić. Z kolei powód poruszał się z niedozwoloną prędkością ok. 116 km/h na odcinku drogi, na którym obowiązywało ograniczenie prędkości do 50 km/h, nie dostosował prędkości kierowanego przez siebie samochodu do wartości prędkości bezpiecznej dla warunków, w jakich odbywał się ruch drogowy i nie uwzględnił ograniczenia możliwości wykonania manewrów obronnych z uwagi na wysoką prędkość pojazdu. Na skutek zdarzenia drogowego z dnia 27 września 2014 r. T. Z. doznał obrażeń ciała w postaci złamania otwartego podudzia prawego, złamania otwartego rzepki prawej, wieloodłamowego złamania trzonu kości udowej lewej, urazu zmiążdżeniowego stopy lewej ze złamaniem II kości śródstopia, złamania łuku C3 i stłuczenia płuc, a w związku z tymi urazami odbył długotrwałe leczenie, przeszedł kilka zabiegów operacyjnych, przyjmował farmaceutyki, wymagał pomocy ze strony osób trzecich. Dnia 29 września 2014 r. wszczęto dochodzenie w sprawie przedmiotowego wypadku, po czym umorzono je z uwagi na niewykrycie sprawcy przestępstwa. Decyzją z dnia 21 stycznia 2016 r. pozwany odmówił powodowi wypłaty świadczenia za zdarzenie z dnia 27 września 2014 r. T. I. w okresie od 29 lipca 2014 r. do 28 lipca 2015 r. posiadał ubezpieczenie w zakresie odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych w Towarzystwie (...) Spółce Akcyjnej w W..

Sąd Rejonowy poczynił te ustalenia faktyczne przede wszystkim na podstawie opinii biegłego z zakresu ruchu drogowego i rekonstrukcji wypadków, który w sposób logiczny, spójny i wyczerpujący uzasadnił swe wnioski, przedstawiając przebieg zdarzenia, jego przyczyny, wskazując parametry dotyczące ruchu pojazdów i wyjaśniając, jakie zasady ruchu drogowego zostały naruszone przez sprawcę zdarzenia i przez powoda, co ostatecznie doprowadziło do ustalenia, że przyczyną przedmiotowego zdarzenia drogowego było pojawienie się na torze ruchu pojazdu powoda pojazdu D. (...) kierowanego przez T. I.. Wobec ustaleń dokonanych na podstawie tej opinii Sąd oddalił pozostałe

wnioski dowodowe zmierzające do wykazania zakresu obrażeń doznanych przez powoda i występującego u niego uszczerbku na zdrowiu.

Sąd I instancji wskazał, że stosownie do art. 98 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (tj. Dz. U. z 2019 r., poz. 2214 ze zm.), do zadań Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego należy zaspokajanie roszczeń z tytułu objętych ustawą ubezpieczeń obowiązkowych za powstałe na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej szkody na osobie, gdy szkoda została wyrządzona w okolicznościach uzasadniających odpowiedzialność cywilną posiadacza pojazdu mechanicznego lub kierującego pojazdem mechanicznym, a nie ustalono ich tożsamości. Podniesiono dalej, że na podstawie niekwestionowanej i pełnowartościowej opinii biegłego do spraw rekonstrukcji zdarzeń drogowych ustalono, iż odpowiedzialnym za wypadek powoda z dnia 27 września 2014 r. jest T. I. kierujący pojazdem marki D. (...) i ubezpieczony w zakresie odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych w Towarzystwie (...) Spółka Akcyjna w W., który wykonując manewr zmiany pasa ruchu, nie zachował należytej ostrożności i zjechał drogę T. Z., doprowadzając go do konieczności podjęcia gwałtownych manewrów obronnych, które finalnie doprowadziły do zakłócenia toru ruchu pojazdu M.. W rezultacie takiego zachowania doszło początkowo do utraty kontroli przez powoda nad ruchem kierowanego przez niego pojazdu, a następnie do uderzenia samochodu w słup oświetlenia ulicznego. W ocenie Sądu oznacza to, że ustalono sprawcę zdarzenia drogowego, który miał zawartą umowę w zakresie obowiązkowego ubezpieczenia posiadaczy pojazdów mechanicznych, co oznacza, że to zakład ubezpieczeń, z którym zawarto tę umowę, odpowiada z tytułu ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej za szkodę na osobie wyrządzoną w związku z ruchem ubezpieczonego auta. Podstawą prawną odpowiedzialności ubezpieczyciela za skutki wypadku jest umowa ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych za szkody powstałe w związku z ruchem tych pojazdów oraz art. 822 k.c., zgodnie z którym przez umowę odpowiedzialności cywilnej zakład ubezpieczeń zobowiązuje się do zapłacenia określonego w umowie odszkodowania za szkody wyrządzone osobom trzecim, względem których odpowiedzialność ponosi ubezpieczający albo osoba, na której rzecz umowa została zawarta. Zgodnie natomiast z treścią art. 19 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (tj. Dz. U. z 2019 r., poz. 2214 ze zm.), poszkodowany w związku ze zdarzeniem objętym taką umową może dochodzić roszczeń bezpośrednio od zakładu ubezpieczeń.

Wobec powyższego, Sąd I instancji uznał, że adresatem roszczenia odszkodowawczego T. Z. winien być zakład ubezpieczeń, z którym sprawcę szkody łączyła umowa ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych, nie zaś Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny, który na gruncie poczynionych ustaleń nie posiada w sprawie legitymacji biernej, przy czym mimo wniosków płynących z opinii biegłego, która jednoznacznie wskazywała podmiot odpowiedzialny za wypadek, powód nie złożył wniosków zmierzających do przekształceń podmiotowych w niniejszym postępowaniu. Sąd podniósł także, że w postępowaniu cywilnym jest, zgodnie z art. 11 k.p.c., związany ustaleniami wydanego w sprawie karnej wyroku skazującego co do popełnienia przestępstwa, natomiast podjęte w postępowaniu karnym decyzje o umorzeniu dochodzenia, ani przesłanki, którymi kierował się prokurator, nie wiążą sądu cywilnego, który obowiązany jest we własnym zakresie poczynić ustalenia i ocenić zebrany w sprawie materiał dowodowy; umorzenie dochodzenia nie może samo przez się przesądzać kwestii odpowiedzialności cywilnej pozwanego za powstałą szkodę. Rozstrzygając o kosztach postępowania, Sąd meriti oparł się na art. 102 k.p.c. odwołującym się do pojęcia „wypadków szczególnie uzasadnionych”, a więc do wyjątkowych sytuacji, w których z uwagi na okoliczności konkretnej sprawy zastosowanie reguł ogólnych dotyczących zwrotu kosztu procesu byłoby nieuzasadnione. Sąd zważył, że powód, występując z niniejszym powództwem, był przekonany o zasadności swoich racji, mając na uwadze wynik i ustalenia poczynione w toku postępowania przygotowawczego, natomiast podmiot odpowiedzialny za wypadek ustalono dopiero w toku postępowania cywilnego.

Apelację od tego wyroku złożył powód, zaskarżając go w części oddalającej jego powództwo, wnosząc o jego uchylenie wraz z przekazaniem sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania, w tym kosztach zastępstwa procesowego przed Sądami obu instancji oraz zarzucając naruszenie:

- art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie dowolnej, a nie swobodnej, oceny dowodów i przyjęcie w sposób sprzeczny z zasadami doświadczenia życiowego, że pozwany nie posiada w niniejszej sprawie legitymacji biernej;
- art. 98 ust. 1 pkt. 2 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (tj. Dz. U. z 2019 r., poz. 2214 ze zm.) poprzez jego błędną wykładnię i w konsekwencji uznanie, że pozwany nie ponosi odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną powodowi w związku ze zdarzeniem z dnia 27 września 2014 r.

W odpowiedzi na apelację pozwany wniósł o jej oddalenie i zasądzenie na swoją rzecz od skarżącego zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja nie jest zasadna i podlega oddaleniu. Sąd odwoławczy podziela prawidłowe ustalenia dokonane przez Sąd niższej instancji, przyjmując je za własne, jak również jest zdania, że przy wydawaniu zaskarżonego wyroku do ustalonych faktów istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy prawidłowo zastosowano przepisy prawa materialnego.

Argumentacja podnoszona przez skarżącego nie może doprowadzić do uwzględnienia wniosków zawartych w złożonym przez niego środku odwoławczym. Autor apelacji stara się przekonać Sąd II instancji, że w toku niniejszego postępowania dołożył należytej staranności przy ustalaniu osoby odpowiedzialnej za szkody, których doznał w wyniku wypadku, jednak prokuratura odmówiła wznowienia umorzonych wcześniej postępowania przygotowawczego w tej sprawie, podnosząc w szczególności, że nawet opinia biegłego wydana w sprawie cywilnej nie pozwala wyeliminować innych potencjalnych sprawców zdarzenia drogowego. Wskazał też, że wezwany do zaspokojenia roszczeń odszkodowawczych ubezpieczyciel odpowiedzialności cywilnej T. I. także odmówił ich wypłaty, zaznaczając, że bez dostępu do materiałów zawartych w aktach sprawy cywilnej i karnej nie jest w stanie uznać swojej odpowiedzialności za zaistniałą szkodę. Apelujący stwierdził jednocześnie, że z ustalonego na podstawie opinii biegłego stanu faktycznego sprawy wynika, że kierujący pojazdem D. T. I. jedynie z dużym prawdopodobieństwem był sprawcą tego wypadku, natomiast nie ustalono tego ze stuprocentową pewnością.

Podkreślić więc trzeba, że nie sposób odmówić powodowi starannego zachowania w zakresie inicjowania postępowania karnego czy likwidacyjnego, które potencjalnie mogłoby odpowiednio albo doprowadzić do ustalenia odpowiedzialności karnej sprawcy wypadku albo też pozwoliłoby na ustalenie jego odpowiedzialności cywilnej poza drogą sądową; staranność ta – jak wynika z uzasadnienia zaskarżonego wyroku – nie pozostała bez wpływu na przyjęcie przez Sąd Rejonowy zaistnienia szczególnie uzasadnionego wypadku w rozumieniu art. 102 k.p.c. i odstąpienie od obciążania T. Z. obowiązkiem zwrotu kosztów przegranego w I instancji procesu. Niemniej jednak dla oceny zasadności jego roszczenia dochodzonego w sprawie niniejszej zasadnicze znaczenie ma wykazanie przez powoda przesłanek odpowiedzialności pozwanego z art. 98 § 1 pkt. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (tj. Dz. U. z 2019 r., poz. 2214 ze zm.), a więc tego, że przedmiotowa szkoda została wyrządzona w okolicznościach uzasadniających odpowiedzialność cywilną posiadacza pojazdu mechanicznego lub kierującego pojazdem mechanicznym oraz że nie ustalono tożsamości tej osoby (nawiasem mówiąc, skarżący konsekwentnie powołuje w swych wywodach apelacyjnych punkt 2 tego paragrafu, choć dotyczy on szkody w mieniu, podczas gdy bezsprzecznie przedmiotem powództwa jest żądanie wyrównania szkody na osobie). Z kolei pozwany bronił się zarzutem peremptoryjnym, dowodząc, że w okolicznościach sprawy możliwe jest ustalenie tożsamości sprawcy wypadku, a wobec tego nie została spełniona jedna z przesłanek jego odpowiedzialności opisanych w przywołanym przepisie. Przede wszystkim zaznaczyć należy, że ani zapadła wcześniej w postępowaniu karnym decyzja o umorzeniu dochodzenia, ani przesłanki, którymi kierował się prokurator, nie wiążą sądu cywilnego, który obowiązany jest we własnym zakresie poczynić ustalenia i ocenić zebrany w sprawie materiał dowodowy (tak w wyroku SN z dnia 26 lutego 1974 r., I CR 461/73, niepubl.). Sąd meriti przeprowadził więc w tym zakresie rzetelne postępowanie dowodowe, ustalając kluczową dla rozstrzygnięcia sprawy okoliczność z wykorzystaniem wiadomości specjalnych

biegłego odpowiedniej specjalności, a złożonej opinii nie kwestionowała żadna ze stron postępowania, w szczególności wyraźne oświadczenie w tym przedmiocie złożył pełnomocnik powoda (protokół rozprawy, k. 359 odwrot).

Podnieść należy, że w celu udowodnienia istnienia związku przyczynowego – co nie należy do zagadnień łatwych – należy zgodnie z regułą dowodową z art. 6 k.c., wykazać okoliczności, które potwierdzą prawidłowy przebieg oceny jego istnienia z uwzględnieniem kryterium przewidzianego w art. 361 § 1 k.c., także z wykorzystaniem domniemań faktycznych. W literaturze wskazuje się, że w postępowaniu cywilnym istnienie związku przyczynowego można z powodzeniem uznać za wykazane w sytuacji, gdy zostanie udowodniony wysoki stopień prawdopodobieństwa, że zdarzenie oraz szkoda pozostają ze sobą w adekwatnym związku przyczynowym. Choć wnioski biegłego wyrażone w opinii co do zasady powinny być jednoznaczne i stanowcze, przyjmuje się jednak, że czyni zadość obowiązkowi biegłego wskazanie przez niego wysokiego stopnia prawdopodobieństwa, jeżeli ze względu na nieustalenie wszystkich istotnych okoliczności faktycznych albo ze względu na aktualny stan wiedzy przedstawienie sądu kategorycznego jest niemożliwe. Zgodzić się należy z oceną dowodu z opinii biegłego z zakresu ruchu drogowego i rekonstrukcji wypadków przeprowadzoną przez Sąd Rejonowy. Choć biegły w istocie na gruncie materiału dowodowego zgromadzonego w rozpoznawanej sprawie nie mógł z absolutną pewnością wykluczyć innych przyczyn wypadku niż niewłaściwe zachowanie osoby kierującej samochodem D., to jednak uznał jednocześnie, że dostępny mu materiał jednoznacznie wskazuje na sprawstwo T. I., co słusznie doprowadziło go do stwierdzenia, że taki wniosek można postawić z bardzo dużym prawdopodobieństwem. Konkluzja ta została przekonująco umotywowana, z wykorzystaniem logicznego rozumowania i posiadanej przez biegłego wiedzy fachowej i Sąd odwoławczy nie ma większych wątpliwości, że może ona posłużyć jako efektywna podstawa poczynienia ustaleń co do faktu kluczowego dla ostatecznego wyniku postępowania. Jednocześnie zauważyć trzeba, że powód ze swej strony nie przedstawił dowodów, które podważyłyby wnioski opinii, w szczególności pozwoliłyby ustalić fakty umożliwiające skonstruowanie alternatywnej wersji wydarzeń, które doprowadziły do przedmiotowego wypadku i przyjąć zaistnienie innego niż zachowanie kierowcy D.'a zdarzenia, które choćby z pewnym prawdopodobieństwem mogło być przyczyną szkody. W efekcie powyższego, nie można zgodzić się ze skarżącym, że Sąd I instancji z naruszeniem art. 233 § 1 k.p.c. dokonał niewłaściwej oceny tego dowodu, ani też że rozważenie jego wiarygodności i mocy dowodowej w kontekście całego zgromadzonego materiału dowodowego doprowadziło ten Sąd do poczynienia błędnych ustaleń faktycznych w zakresie okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy.

Funkcja gwarancyjna odpowiedzialności Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego, na którą zwraca uwagę skarżący, może być realizowana w wypadku zaistnienia szkody na osobie w wypadku komunikacyjnym – jak wynika z art. 98 § 1 pkt. 1 i 3 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (tj. Dz. U. z 2019 r., poz. 2214 ze zm.) – jedynie wówczas, gdy tożsamość sprawcy wypadku nie została ustalona lub gdy posiadacz zidentyfikowanego pojazdu mechanicznego, którego ruchem szkodę tę wyrządzono, nie był ubezpieczony obowiązkowym ubezpieczeniem OC posiadaczy pojazdów mechanicznych. Tylko w tych wypadkach interesy poszkodowanego wymagają ochrony poprzez wskazaną normę ustawową określającą podmiot obowiązany do zaspokojenia jego roszczeń w miejsce ubezpieczyciela, ponieważ poszkodowany nie ma możliwości dochodzić wyrównania odszkodowania od ubezpieczyciela odpowiedzialności cywilnej posiadacza pojazdu. Inaczej jest jednak wówczas, gdy – jak w rozpoznawanej sprawie – materiał dowodowy sprawy i poczynione na jego gruncie prawidłowe ustalenia faktyczne pozwalają zidentyfikować osobę odpowiedzialną za szkodę na gruncie art. 415 k.c. oraz stwierdzić, że sprawca ten był osobą objętą obowiązkowym ubezpieczeniem odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych. W takiej sytuacji art. 98 § 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (tj. Dz. U. z 2019 r., poz. 2214 ze zm.) nie może znaleźć zastosowania i trafnie uznał Sąd meriti, że z powodu niezastnienia jednej z wymienionych tam przesłanek brak jest podstaw do przyjęcia odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanego za szkody na osobie doznane przez T. Z., a powództwo skierowane przeciwko temu podmiotowi musiało ulec oddaleniu.

Nie jest zadaniem Sądu rozpoznającego apelację ocena taktyki procesowej przyjętej przez powoda w postępowaniu pierwszoinstancyjnym, niemniej wobec podniesienia tej kwestii w ramach wywodów apelacji zgodzić się można z

Sądem Rejonowym, że z punktu widzenia realizacji jego interesów i w związku z treścią opinii biegłego celowe byłoby dopozwanie ubezpieczyciela T. I. w trybie art. 194 k.p.c. Instytucja dopozwania służy celom ewentualnej korekty pierwotnej decyzji strony powodowej co do pozwania określonej osoby, jeśli w wyniku przeprowadzonego postępowania dowodowego okaże się, że legitymowany biernie może być inny podmiot niż ten, który początkowo został pozwany. Trafnie podaje się w literaturze jako typowy przykład zastosowania dopozwania sytuację, w której pacjent hospitalizowany w kilku placówkach służby zdrowia podczas leczenia został zakażony wirusem zapalenia wątroby typu C, a dopiero wyniki postępowania dowodowego pozwalają mu na określenie, z większym prawdopodobieństwem niż w chwili wszczęcia procesu, w której z tych placówek doszło do zakażenia. Nietrudno zauważyć, że w sprawie niniejszej, biorąc pod uwagę wyniki postępowania dowodowego, Sąd miał wybór jedynie pomiędzy uznaniem, że sprawcą wypadku był T. I., co uzasadniałoby odpowiedzialność jego ubezpieczyciela oraz przyjęciem, że sprawcą wypadku nie był T. I., co przy braku ustalenia tożsamości innych osób, które dokonały owego nieprawidłowego manewru zmiany pasa ruchu, będącego przyczyną szkody, prowadziłoby do nieuchronnej konkluzji o odpowiedzialności Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego – a wobec tego z punktu widzenia poszkodowanego mogłoby wydawać się celowe takie ukształtowanie kręgu pozwanych, by w zależności od dokonanych przez Sąd ustaleń jeden z nich okazał się legitymowany do zaspokojenia jego roszczeń odszkodowawczych. Nie są dla Sądu odwoławczego do końca jasne wywody apelującego twierdzącego, że dopozwanie ubezpieczyciela wiązałoby się z koniecznością zrzeczenia się przez niego roszczeń wobec dotychczasowego pozwanego i w konsekwencji tego – z ryzykiem utraty możliwości uzyskania zaspokojenia szkody w przypadku, gdyby ostatecznie Sąd uznał, że szkody nie wyrządził objęty ochroną ubezpieczeniową T. I.. Odnotować trzeba, że żaden przepis prawa nie zmusza powoda w przypadku skorzystania z instytucji dopozwania do zrzeczenia się roszczeń wobec osoby pierwotnie pozwanej, a zwolnienie tej osoby od dalszego udziału w sprawie nie może nastąpić bez jego akceptacji.

Z powyższych przyczyn Sąd II instancji oddalił apelację na podstawie art. 385 k.p.c. O kosztach postępowania odwoławczego orzeczono zgodnie z zasadą odpowiedzialności za rezultat procesu wynikającą z art. 98 k.p.c., określając wysokość kosztów zastępstwa procesowego strony pozwanej w myśl § 10 ust. 1 pkt. 1 w związku z § 2 pkt. 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (t.j. Dz. U. z 2018 r., poz. 265).